№ 1. WARSZAWA, LIPIEC. 1915 r. Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

Lud i Wolność

Pismo Związku Chłopskiego.

DO CZEGO WOJNA OBECNA PROWADZI.

Ze wszystkich wojen, które wogóle toczyły ze sobą różne narody i państwa, dzisiejsze krwawe zapasy stanowczo są najbardziej niszczycielskie i co do rozmiarów najpotworniejsze. Rzekłbyś, że wszystkie zdobycze wiedzy i cywilizacyi zbuntowały się nagle przeciwko swemu twórcy — człowiekowi i, zamiast powiększać sumę ogólnego szczęścia, zwróciły swe kły i pazury stalowe przeciwko niemu. W tej chwili uczeni starają się tylko udoskonalać armaty, wymyślać gazy trujące, zmieniać aeroplany w olbrzymie ptaki śmierci, aby zewsząd, z góry i z dołu, niszczyć żywioł ludzki, aby tchnienie śmierci stało się wszechogarniającem. Pan i nędarz, inteligent i analfabeta, wyzyskiwacz i wyzyskiwany — wszyscy połączyli się w jednym strasznym niszczycielskim czynie, któremu na imię wojna. Lądy i oceany pełne są jęku rannych i konających.

Czemże jest ta wojna?

Czy nie jest ona jakimś dzikim szałem, który ogarnął narody całe i w krwawy wtrącił je taniec, w taniec życia i śmierci?

Wojna dzisiejsza to przedewszystkiem bankructwo (upadek) tej polityki którą od kilkudziesięciu lat rządy różnych państw europejskich prowadzą, kierując się zasadą pokoju zbrojnego. Posłuchajmy, na czem polegał pokój zbrojny.

Prześcigano się wzajemnie w zbrojeniach, wydawano na nie już nie miljony, lecz miljardy i wierzono w to święcie, że gdy wszystkie państwa będą znakomicie uzbrojone, to żadne nie ośmieli się wojny prowadzić. Mówiono, że wojna w warunkach powszechnego uzbrojenia stanie się niedorzecznością czemś tak potwornem, na co żadne państwo się nie zdecyduje.

Gdyby polityką kierował bezpośrednio lud robotniczy t. j. te warstwy narodu, które najbardziej odczuwaja ciężar wojny, to bardzo być może, że ogólne zbrojenie się przez czas długi zapobiegałoby wybuchowi wojny, lubo naogół niewykluczyłoby jej, tak jak np. nagromadzanie prochu nie wyklucza możliwości wybuchu. Zresztą warstwy pracujące miałyby przedewszystkiem na celu wytworzyć takie warunki w których niemożliwem byłoby prowadzenie wojny, t. j. lud i robotnicy dążyliby do zupełnego powszechnego rozbrajania. Sprawy, międzynarodowe sporne nie orężnie, lecz pokojowo rozstrzyganoby. Niestety, polityką państw europejskich w większości wypadków kierują dynastje, t. j. monarchowie wraz ze swojemi ministrami, którzy rządzą w imię interesów raczej swoich monarchów i burżuazyi, niż ludu pracującego. Monarchowie i ministrowie burżuazyjni są nieodpowiedzialni pod względem kultury i cywilizacyi, bowiem bezpośrednio pracą swoją tej kultury i cywilizacyi nie tworzą.

Tem się tłómaczy ta ich straszliwa lekkomyślność która sprawiła, że cała Europa stanęła w ogniu.

Cóż to szkodzi — rozumują oni — że jakieś tam kilka miljonów ludu zginie, że kilka miljonów uzdolnionych z powodu ran odniesionych do pracy, będzie musiało żyć na łaskawym chlebie społeczeństwa? Ale zato car moskiewski np. zasiądzie na tronie w Konstantynopolu, a kupiec niemiecki będzie wywoził kość słoniową i djamenty z kolonii angielskich.

Wydaje się, że tak drwić z ludu mógłby tylko djabeł. — Nie, to nie są drwiny dyabelskie, jeno rozumowania polityczne.

Panów ministrów oraz marzenia ich monarchów, a dla tych panów niedola ludu roboczego jest conajmniej obojętną i o prawa swoje zwierzchnicze dopominać się nie potrafił. W ciągu jednak ubiegłego stulecia i na początku obecnego XX-go sprawa uświadomienia ludu poszła znakomicie naprzód.

W krajach niemieckim, francuskim, angielskim i innych niema wieśniaków ani robotników, którzyby czytać nie umieli. Każdy niemal sprawami polityki wewnętrznej i zewnętrznej się interesuje; niestety, u nas sprawa oświaty, a przez to uświadomienia wskutek naszej niewoli narodowej i ucisku gorzej się przedstawia, niż gdzieindziej. W każdym razie w porównaniu z tem co było, stopień ogólny rozumienia spraw podniósł się znacznie. Dziś już znacznie jest lepiej pod tym względem, niż lat temu np. dwadzieścia. Otóż ludy pracujące, posiadając rozumienie, za wszelką cenę będą musiały odjąć prawo politykowania różnym nieodpowiedzialnym monarchom i ministrom. Jasnem się bowiem już dziś staje, że jeżeli masy pracujące nie nałożą kontroli swojej na politykę, to takie wojny straszliwe, bez wyraźnej potrzeby mogą wybuchać co pewien czas i cała Europa, a z nią świat cały pogrąży się wskutek tego w ciemnocie i barbarzyństwie.

Któż bowiem odbuduje piękne miasta i mosty, któż drogi ponaprawia, szkoły i kościoły odbuduje, pola ugorujące uprawiać będzie, gdy wszyscy walczyć będą, gdy rąk roboczych i głów coraz bardziej brakować będzie?

Zatem, jeżeli rozwój dobrobytu i szczęścia jest prawem żywota ludzkiego; jeżeli ludy europejskie nie mają zejść z drogi rozwoju na manowce dzikości i barbarzyństwa, to lud pracujący musi ująć sam ster spraw społecznych i państwowych w swoje ręce, czyli tryumf demokracyi (władzy ludu) jest po tej straszliwej wojnie nieunikniony.

Nie koniec na tem.

Dotychczas sprawy, wynikające między różnemi narodami, rozstrzygali nie monarchowie i ich słudzy, ministrowie. Jedne sprawy załatwiali pokojowo, inne zbrojnie, bynajmniej nie kierując się sprawiedliwością. To też wzajemne stosunki pomiędzy poszczególnemi narodami oparte były i są na najniesprawiedliwszej zasadzie: mocniejszy trzyma za łeb i gnębi słabszego. Naród uciska naród, naród staje się krzywdzicielem narodu. Pomyśli kto, że może ten ucisk potrzebny był narodom. Gdzie tam! Na tym ucisku zarabiają fabrykanci, kupcy i urzędnicy, bo mają gdzie towary swoje i produkta wywozić, mają kogo gnębić.

Lud pracujący nie tylko nic na tem nie zarabiał, lecz przeciwnie tracił: musi bowiem większe podatki płacić na utrzymanie wielkiej machiny państwowej, tj. dużej ilości urzędników, wielkiej armii i t. d., musi następnie sam być zawsze w gotowości bojowej, bo nuż naród ciemiężony zbuntuje się.

Słowem w stosunkach międzynarodowych panuje straszna niesprawiedliwość. Ta niesprawiedliwość w stosunku do nas polaków jest najpotworniejsza, bo przedewszystkiem przed z górą stu laty rządy: moskiewski, niemiecki i austryacki rozdarły naszą ojczyznę i naród na trzy części, następnie sprzysięgły się na naszą zgubę; więc nas katują i prześladują, zwłaszcza moskale i niemcy za to, że chcemy być polakami, że chcemy mówić po polsku, że chcemy wierzyć tak, jak nam się podoba i urządzać sie na ziemi naszej, jak przystało na prawowitych tej ziemi właścicieli. Toć przecie ojcowie i dziadowie od niepamiętnych czasów tę ziemię krwią swoją żyźnią, więc któż ma tu rządzić, jak nie my? Czy widział kto większą potworność, niż ta, że polak polaka morduje, bo jeden w wojsku niemieckim służy, a drugi w moskiewskim, zaś trzeci w austryackim. Tu już cierpienia nasze dosięgły szczytu.

To też gdy ludy po tej wojnie zaczną urządzać Europę i porządkować stosunek narodu do narodu według sprawiedliwości, czyżby to nie było wielkim nieszczęściem gdyby ludu polskiego śród innych zabrakło? Jeżeli my się sami za sobą nie upomniemy, któż nam je dać może? Wprost powiedzą: widać ze naród polski pogodził się już z rozdarciem na trzy części, widać że przywykł do panowania moskali, do niemców—więc nie tykajmy go! Niech sobie żyje w niewoli.

Któż z nas, dowiedziawszy się o takim wyroku, nie spaliłby się ze wstydu? Kto z nas z rozpaczy, żeśmy się w porę z siłą, a mocą nie pokazali i o wolność naszej, ojczyzny nie dopomnieli, nie powiedziałby sobie: niech zginę lepiej, niż mam ja i dzieci moje gnić w wiecznej niewoli? I pewno, lepiej by już nam zginąć, niż dożyć podobnej hańby.

To też, gotując się nie na śmierć, lecz na życie, lud polski musi już teraz swoją moc i wolę okazać, musi już teraz szykować się do walki o niepodległość naszej Ojczyzny.

Naszem we właściwej chwili wystąpieniem zdobędziemy przedewszystkiem prawo udziału w urządzaniu Europy narówni z innymi narodami, następnie—co najważniejsza—na własnej ziemi urządzimy Wolną ludową rzeczpospolitą Polską. Pamiętajmy, że jest nas z górą 24 miliony polaków, na pięknej i żyznej ziemi polskiej obsiadłych.

NASZE DĄŻENIA

Polska dzisiejsza i wszystko co w niej mocne i do czynu zdolne to lud. Sprawa polska przestała być sprawą klas uprzywilejowanych, stała się sprawą ludową, sprawą całego narodu; staje się nią przez lud który dojrzał już do praw, które sam sobie w niepodległej Polsce zdobędzie. Trzeba dziś w Polsce praw równych dla wszystkich jej mieszkańców i nietylko praw...

Wiemy, że panowie dzisiaj jak i dawniej umieją rządzić innymi, sobą mniej. Chłopi zaś rządzić sobą już się nauczyli trochę, zaś kimś rządzić nie mają potrzeby. Trzeba, żeby wszyscy sami sobą rządzili, reszty się nauczymy, a „różnice w dojrzałości" panów i chłopów już się trochę wyrównały. Dziś do walki lud staje i w nowej tej walce niema potrzeby wzorować się na tem co panowie czynili, strzedz tylko się trzeba, by ich starych błędów nie powtarzać.

Chłopi chcą Polski Niepodległej i może naprawdę szczerze chcą jej tylko chłopi i robotnicy oraz garść ideowców z klas innych. Inni — obszarnicy, kapitaliści i t. d. jeśli jej chcą, to pewnie w ich marzeniach ta Polska wygląda inaczej niż ta, której lud pragnie. Niechce im się ponosić trudu o Polskę, a bojowników o nią zwalczają. Walki o Polskę nie podejmą panowie, ale walkę w Polsce niepodległej o władzę prowadzić będą nieubłaganą i to wcześniej, nim ta Polska powstanie.

Wiedzą o tem dobrze chłopi. I dlatego to przed wojną Bałkańską powstał Związek Chłopski, który ma na celu walkę o Niepodległość i obronę interesów chłopskich w niepodległej Polsce. Wiedzą chłopi, że idąc w pojedynkę nie poradzą trudnościom, wiedzą że panowie będą chcieli rządzić, a że tych pańskich rządów chłopi nie chcą więc muszą tworzyć siłę polityczną, muszą się skupić wszyscy w organizacji Związku Chłopskiego, bo wtedy tylko zdołają prawa należne uzyskać. Jeśli nie będzie można inaczej, to siłą chłop polski prawa i ziemię zdobędzie, ale tę siłę musi dziś już tworzyć.

Każdy członek Związku Chłopskiego i każdy chłop w Polsce musi wiedzieć czego chce, o co ma walczyć i po co i do czego dążyć.

Otóż Związek Chłopski dąży;

Do wywłaszczenia gruntów państwowych, donacyjnych, apanażowych, oraz do wykupu większej własności.

Grunta te zostaną pod zarządem władz krajowych, a oddane będą na wieczyste użytkowanie małorolnym w ilości dostatecznej do prowadzenia samodzielnej gospodarki.

Do zaprowadzenia w produkcyi rolnej gospodarki jaknajwydajniejszej, z największą zarazem korzyścią dla włościan i całego społeczeństwa, przez dostarczenie rolnikom taniego kredytu dla zagospodarowania się, ulepszenie gruntów kosztem kraju, popieranie spółek włościańskich i kooperatyw, zniesienie szachownic, zakładanie gospodarstw wzorowych, stacyi doświadczalnych: szkół rolniczych i wogóle szerzenie wiedzy rolniczej, usunięcie ciężarów dzisiejszego systemu podatkowego, ukrajowienie lasów z dogodnymi dla włościan warunkami otrzymywania budulca, drzewa na opał i t. d.

Do organizacyi zawodowej robotników rolnych w celu walki z wyzyskiem i uciskiem, oraz do zaprowadzenia ochrony pracy robotników rolnych.

Jedną z największych klęsk chłopskich jest emigracya. W celu zapobieżenia tej klęsce narodowej, społecznej, jak i osobistej, zarządy krajowe powinny dążyć do decentralizacyi przemysłu i uprzemysłowienia kraju, aby zbyteczne ręce na roli miały możność pracy zarobkowej, wystarczającej do życia i do zaspokojenia wszystkich potrzeb bez odrywania od rodziny i najbliższego otoczenia.

Na tem jednak dążenia gospodarcze Związku chłopskiego się nie kończą, są to tylko te reformy niezbędne narazie, które Związek Chłopski uważa za konieczne, ażeby wyzwolić siłę rewolucyjną ludu do walki zbrojnej o Niepodległość. Tylko w Niepodległej Polsce można iść dalej i uczynić całą ziemię własnością niepodległego ludu polskiego, która byłaby własnością tych tylko, którzy będą na niej pracowali, a nie przedmiotem handlu i wyzysku, jak to jest dzisiaj. Ziemia, jak i powietrze dana jest wszystkim ludziom, nikt niema prawa jej sobie przywłaszczać, ponieważ jej nie stworzył, a korzystać z niej może każdy o tyle, o ile na niej pracuje.

W Sejmie i we wszystkich ciałach prawodawczych Związek Chłopski dąży do powszechnego, równego i bezpośredniego i tajnego głosowania dla wszystkich obywateli bez różnicy płci po ukończeniu 20 lat życia. Przedstawicielstwo winno być proporcyonalne.

Do bezpośredniego prawodawstwa ludowego chcemy, żeby był wprowadzony szeroki samorząd prowincyonalny i gminny.

Obieralność urzędników administracyjnych i ich odpowiedzialność sądowa.

Bezpłatny wymiar sprawiedliwości i bezpłatna pomoc prawna, obieralność sędziów. Odszkodowania za niewinnie więzionych i zasądzonych. Zniesienie kary śmierci i kar cielesnych. Zastąpienie kary więzienia oraz zesłania środkami wychowawczo-poprawczemi.

Ograniczenie więzienia śledczego do wypadków bezwzględnie nieodzownych.

W przyszłości będziemy dążyli do zniesienia armii stałej i zastąpienie jej przez milicye ludową i powszechne uzbrojenie ludu.

Chcemy wprowadzić w życie postępowy podatek od dochodów i spadków oraz zniesienie wszystkich podatków pośrednich i ceł, obciążających przedmioty pierwszej potrzeby.

Państwową i gminną organizacyę służby zdrowia. Bezpłatność pomocy lekarskiej i lekarstw, bezpłatność szpitali.

Bezpłatne obowiązkowe powszechne nauczanie, umożliwienie jaknajszerszego dostępu do szkół wszystkich stopni przez dostarczenie uczącym się środków utrzymania.

Zniesienie wszelkiego ucisku narodowego. Zabezpieczenie praw mniejszości narodowych w szkole, urzędzie i sądzie.

Zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania zarowno pod względem praw osobistych, jak i politycznych.

Zupełną wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń, oraz nietykalność osobistą.

Tak w ogólnych zarysach wyglądają dążenia naszej organizacyi. Są to cytyczne tylko, które w miarę potrzeby będą uzupełniane. Jest to program do urzeczywistnienia w najbliższym czasie. Trzeba żeby główniejsze choćby punkty łączyły ludzi i pozwoliły im wspólnie działać. Od siły jaką organizacya chłopska się stanie, zależeć będzie możność urzeczywistnienia naszych dążeń i możność rozwinięcia dalszych działań i żądań. Będziemy mieć to co zdołamy sami sobie wywalczyć. Sprawy chłopskie, chłopi sami muszą wziąć w swoje ręce, a co zdołają wznieść i utrzymać nie runie, a stanie mocne, jak mocnym jest chłop polski. Lecz koniecznym warunkiem dla urzeczywistnienia powyższych dążeń jest zdobycie Niepodległości. Jedynie w Niepodległej Polsce zdobędą Chłopi ziemię i należne im prawa, a będąc wraz z robotnikami olbrzymią zorganizowaną większością, urządzą tę Polskę w myśl powszechnego dobra. Ale niepodległość Polski zdobyć można jedynie walką zbrojną do której w każdej chwili i w każdej okoliczności powinniśmy być gotowi. Gotowość zaś zdobyć można jedynie przez organizowanie wojskowe i polityczne pod sztandarem. Związku Chłopskiego jedynej Chłopskiej rewolucyjnej organizacyi idącej ręka w rękę z bratnią organizacyą robotniczą, Polską Partyą Socyalistyczną, oraz prawdziwymi i szczerymi patryotami kraju przeżywamy dziś pierwszy moment w dziejach Polski gdzie chłop i robotnik świadomie idzie do walki o niepodległą Polskę w imię spraw swoich, które są ściśle z niepodległością związane. Pierwszy raz w Polsce lud pracujący w chwili walki, po tej i po tamtej stronie kordonu wypowiada swoje dążenia, swoje żądania w imię których walczyć o tą niepodległość idzie.

Dziś chłop staje do walki nie wzywany przez kogoś z „góry", staje sam, bo wie że nikt praw mu nadać nie może. Weźmiemy je sami swoją własną mocą i własną siłą utrzymamy, tworząc w Polsce Niepodległej prawa i urządzenie coraz lepsze, na sprawiedliwości oparte.

Związek Chłopski szerząc świadomość walki zbrojnej działa w ścisłym związku z polską organizacyą wojskową po tej stronie kordonu.

Po tamej zaś stronie na ziemiach odebranych od Rosyi, członkowie organizacyi Związku Chłopskiego biorą już dzisiaj czynny udział w szeregach polskich w Legjonach Józefa Piłsudzkiego walczących przeciw Rosyi o Niepodległą Polskę Ludową, tworząc jednocześnie siłę polityczną chłopską, której zadaniem będzie wpłynąć na bieg spraw w Polsce niepodległej na formę rządów odpowiadających interesom ludu pracującego.

O LEPSZE ŻYCIE.

Największy nasz wróg—to nie najeźdźca i nie krzywdziciele, ale w duszy ukryta niewiara we własne siły, brak zaufania do swej potęgi. Kilka razy porywali się najlepsi w narodzie do boju, rozumnie i uczciwie na plan pierwszy wysuwali sprawę włościańską, ale nigdy dotąd nie zdołali zbudzić uśpioną moc ludu i... wciąż przegrywali... Dzisiaj znów się zachwiały podstawy wiecznej nędzy i niewoli, przyszłość od nas samych przedewszystkiem zależy. Jeno trzeba pamiętać,

że niewolnicy z ducha, tacy, co nie tęsknią do swobody, nie zdobędą się na czyn; i zwycięży ten tylko, kto wie dobrze, czego chce i dokąd dąży.

Dwa sny złote wykołysał głód, wyhodował ból w zmęczonej piersi chłopskiej; dwa sny jasne niby słońce na wiosnę, pełne marzeń o innej doli. Nadszedł czas, gdy je wypowiemy wreszcie głośno, gdy wszystkie nasze łzy i ukochania, tęsknoty i pańszczyzniany wstyd zleją się w jeden okrzyk ogromny: wolności i ziemi!

Chcemy Polskę zbudować niepodległą, wspólną matkę dobrą dla każdego dziecka, Polskę sprawiedliwą i ludową, państwo bez panów i bez niewolników. A z wolnej Ojczyzny nie będzie już wędrował lud za chlebem w obce kraje i zaprzestanie w niej umierać z głodu, gnić w brudzie i ciemnocie; skończyć chcemy z nieszczęsną chłopską nędzą, stworzyć dla siebie lepsze życie.

Kiedyś, kiedyś nastanie godzina, na którą przez tyle lat czekają nędzarze i smutni całego świata: runie społeczeństwo, podzielone na klasy, oparte na wyzysku i krzywdzie. Wówczas wolni i równi ludzie zniosą wszelkie ślady przeklętych minionych dni. A tymczasem spełnić musimy, co najpilniejsze, usunąć to, co najwięcej wywołuje nieszczęść i niesprawiedliwości.

W Królestwie przeszło miljon dwieście tysięcy morgów ziemi jest własnością rządu rosyjskiego, siedemdziesiąt pięć tysięcy znajduje się w rękach Banku włościańskiego, ponad siedemset tworzą majoraty i dobra poduchowne. Te olbrzymie obszary, na których tuczy się wróg, wraz z majętnościami zdrajców winny przejść na własność narodu.

Oprócz tego drogą wykupu zawładnie państwo polskie ziemiami wielkich panów i ziemian, ci zaś, coby dobrowolnie na to się nie zgodzili, zostaną do zgody zmuszeni. Wykup jest tu niezbędny, bowiem lud walczy nie z pojedyńczymi ludźmi, urodzonymi w sferze ziemiańskiej, jeno z krzywdzącym ustrojem; nie pragniemy niczyjego nieszczęścia, ale dobra ludu, a więc dobro ojczyzny cenimy nadewszystko.

W ten sposób w rękach państwa zgromadzi się prawie dziewięć miljonów morgów, skarb ogromny, którego wystarczy dla zapewnienia włościaństwu lepszych warunków życia. Stopniowo w miarę potrzeb i wymagań będzie władza narodowa z tych obszarów tworzyła kilkunastumorgowe działy i oddawała je w wieczystą dzierżawę rodzinom najbiedniejszym. Sprzedawać ani dzielić takiej ziemi nie wolno, więc unikniemy na przyszłość powrotu do dzisiejszego stanu rzeczy. Następnie jeszcze jedno... Wszelkie zadłużenia, ciężary, wysysające cały dochód z roli, państwo polskie wydobędzie z rąk prywatnych, odtąd niezamożni gospodarze staną się dłużnikami jedynie własnej ojczyzny, a ona z pewnością nie pozwoli na ucisk biedaka i ruinę.

Ale—powiedzą nam—rodziny bywają liczne, cóż zrobimy, jeśli zabraknie miejsca w chacie dla wszystkich dzieci? czyżby znów musiały wędrować w świat na tułaczkę i poniewierkę?

Otóż przed kilku laty różni uczeni wykazali, że na zachodzie fabryki powoli przenoszą się z miasta na wieś, bo tutaj taniej i łatwiej pracować i żyć. Niepodległe państwo polskie mogłoby takie przenosiny wszelkiemi siłami popierać, a równocześnie wspomagać gałęzie przemysłu z natury rzeczy rozwijające się na wsi, naprzykład młynarstwo, cukrownictwo, mleczarnie... Gdyby się to zrobić udało, dzieci chłopskie nie potrzebowałyby na zawsze opuszczać rodzinnych stron, zrywać z przyjaciółmi i krewnymi, na miejscu znalazłby prawie każdy zarobek i z łatwością wspierał wspólną gospodarkę rolną.

W taki to sposób chcielibyśmy urządzić wolną ojczyznę; jej bogactwa i kultura dźwigane są przedewszystkiem przez pracę robotnika i chłopa, interesy więc i potrzeby ludu winny decydować w ustroju społecznym i politycznym kraju.

Ale wszystkie te zdobycze dla ludu wiejskiego bynajmniej nie są jakimś dowodem wdzięczności Polski, jakąś nagrodą dla wybawicieli. Śmierć za sprawę niepodległości to zwyczajny obowiązek, nie żadna ofiara. Lud Polskę wyzwoli, skruszy wraże pęta, bowiem on sam jest ojczyzną, a ona do niego należy...

Świat zdobędą ci, którzy potrafią chcieć i walczyć! Ile razy dotąd występowali najlepsi w narodzie do boju o niepodległość, zawsze spały masy. Dawne błędy niech dziś się nie powtórzą, byle wszyscy w Polsce pamiętali że sprawa narodowa pozostaje, jak dawniej w ścisłym związku ze sprawą społeczną.

A ziemianie i inni zwolennicy Polski szlacheckiej którzy tyle nam mówili o potrzebie jedności narodowej, niech dowiodą czynem prawdy słów: niech postawią szczęście i przyszłość ojczyzny wyżej nad interes klasy.

O ŻOŁNIERZU POLSKIM.

Minęło już pół wieku, jak ucichło granie trąbki bojowej polskiego żołnierza.

Ojczyzna stała się krajem rozpaczy i męki. Polak poznał całe piekło rządów moskiewskich. Lepszych, dzielniejszych, bardziej miłujących ludzi gnano na Sybir i do więzień, knutowano i wieszano. Z innych słabszych, robiono szpiclów i zaprzańców sprawy narodowej. I zabrakło jakoby Polski, bo nie ma Polski tam, gdzie władze przemawiają w obcym, nienawistnym języku, gdzie szkoły, rząd i wojsko są moskiewskie.

Patrzyły nasze oczy, jak knutek a nahajką zapędzano braci naszych unitów do prawosławnej cerkwi. Oderwano nam Chełmszczyznę i oddano w ręce zbira Eulogjusza i jego czeredy popów, w moskiewiczą—naszą rodzoną, naszą polską ziemię.

Krzywdzono nas tak, że i święty pański mógłby cierpliwość stracić, — a my siedzieć musieliśmy spokojnie, zęby jeno zaciskając, a krzepką siłę zbierając w sobie.

Ale nie to są najcięższe krzywdy, zadane mam przez moskala. Bo moskal nietylko odebrał nam wolność, ale potrafił odebrać nam wiarę w to, że tę wolność własnemi siłami odzyskać potrafimy. I zaczęliśmy zatracać sumienie narodowe zapominać, jak się walczy o wolność. Zapomnieliśmy o polskim żołnierzu!

Przeszedł rok wojny europejskiej i stał się cud Boży, cud największy, jaki dla prawego polaka mógł istnieć. Jeśli się stał ów cud wielki, to snadź męką naszą stuletnią i bólem serdecznym zasłużyliśmy go sobie.

Oto zdaleka, od wysokich, białych od śniegu Tatr, od cudnego Podhala, od prastarych wież Królewskiego Krakowa, od Wieliczki, Częstochowy, Kielc i Piotrkowa, idzie ku nam żołnierz polski.

Ubrany w szaroniebieski mundur, żółtym pasem przepasany, w czapce z orłem białym, z karabinem gotowym do strzału, z ogniem w oczach i męstwem w sercu idzie ku nam, ku Warszawie, na wielki dzień narodowych wyzwolin. Na błyszczącym ostrzu swego bagnetu niesie nam wolność, gotów za nią z uśmiechem oddać młode życie.

Gdy zobaczysz, chłopie, żołnierza polskiego pod murami Warszawy, to zatrzymaj się, zdejm czapkę i tak sobie pomyśl:

Żołnierz polski — to żywa miłość narodu. Ten tylko naprawdę naród kocha, kto za nią krew przelać potrafi.

Żołnierz polski — to żywa siła narodu. Tylko silny ma prawo do życia — słaby prędziej czy później musi legdz w mogiłę.

Żołnierz polski — to czyste sumienie narodu. Jeśli się teraz na czyn sumienia zdobyć nie będziemy mogli, nie będziemy warci wolności.

Szeroko otwórz ramiona, chłopie z pod Warszawy, na spotkanie krakowskiego gościa. Do serca miłującego go przyciśnij, bo on całą nadzieją naszą, bo przelewał krew za naszą sprawę, bo spracowany i utrudzony przyjdzie, boć to nasz żołnierz, pod polskim sztandarem idący.

A przywitawszy go godnie, sam za broń imaj do szeregów stawaj i z pieśnią strzelecką na ustach, bij tego — za Polskę.

Marek

SŁOWO O KOMITETACH.

Zawierucha wojenna rujnuje nie tylko dobre, ale i złe urządzenia; nie tylko dobytek ludzki ginie, ale również rozprzęga się władza, która jest nam obcą, jako moskiewska i zła bezwzględnie. Gdy wojska niemieckie lub austryackie podchodzą do jakiej miejscowości na trzydzieści wiorst, to urzędnik moskiewski i policjant ucieka co duchu, jakby skórką zajęczą był podszyty. Urzędnicy moskiewscy zresztą uciekają bardzo chętnie, bo rząd moskiewski zaraz im wypłaca pensję potrójną niby na przejazd, więc robią oni na tych ucieczkach prawdziwy interes. Ale nie o to nam chodzi. Wiadomo, urzędnik moskiewski zawsze kradł więc i teraz, korzystając z zamętu, kradnie jak może.

Idzie o to, co się dzieje, kiedy urzędy moskiewskie znikają. Wtedy powstają tak zwane Komitety obywatelskie i te pełnią władzę chwilowo, to jest do tego czasu, zanim moskal nie wróci lub też niemiec na dobre się nie zagospodaruje. Jeżeli jednak los nasz ulegnie poprawie, to znaczy jeśli wyzwolimy się z dotychczasowego jarzma i zaczniemy się rządzić u siebie sami, to te komitety obywatelskie teraz tymczasowe, łatwo mogą się przekształcić we władzę stałą i zacząć naprawdę rządzić.

A rozważmy sobie z kogo te Komitety się składają. Po miastach władzę ujmują w swoje ręce ludzie, którzy są dobrze u rządu widziani. Otó jakiś lizus rządowy korzysta ze sposobności, idzie do naczelnika powiatu czy tam gubernatora, przedstawia spis swoich przyjaciół, najczęściej takich samych, jak on, lizusów, i uzyskuje zatwierdzenie.

Jak możecie pomiarkować, słuszniejby wypadało nazywać taki komitet rządowym, niż obywatelskim, bo czy to tych panów obywatele naznaczali i wybierali? A że są to ludzie prywatni, to przecież i strażnik strażnikiem się odrazu nie urodził, więc że panowie z Komitetu mundurów nie noszą, to jeszcze niczego nie dowodzi. Rząd ich mianuje. Ale przypuśćmy, że inaczej w naszych podłych warunkach politycznych być nie może to jednak musimy zapytać, dlaczego śród członków t. zw. „komitetów obywatelskich" chłopa ani na lekarstwo? Wszystkich tam znajdziecie: hrabiego, księcia, dziedzica, ekonoma, rządcę, pisarza prowentowego—tylko brakuje chłopa.

Dlaczego?

Czyż śród wieśniaków brakuje rozumnych i walecznych gospodarzy, którzy dalej poza koniec własnego nosa patrzą? Czyżby tacy rozumni wieśniacy nie potrafili zaradzić biedzie ludzkiej, skoro tyle lat własnemi siłami bez łaski niczyjej własnemu niedostatkowi zapobiegali?

Dlaczego to jakieś hrabiątko czy obywatel ziemski, który całe życie sam na siebie szeląga nie zarobił, ma lepiej wiedzieć, co wsi potrzeba, niż wieśniak — chłop zapobiegliwy, który w tej wsi się wychował?

Dzisiaj chłop to nie niemowlę, to nie porob pańszczyzny, którego wolno było na równi z koniem traktować. Dzisiaj chłop to prawdziwy obywatel kraju, który własną pracą prawo swoje do ziemi i do obywatelstwa zdobywa. Więc kto chłopa pomija, ten jakby naród pomija i stawia siebie w obozie wrogów.

A właśnie chłopa pomijają różni pankowie i półpankowie w komitetach obywatelskich. Nagle nie wiedzieć skąd weźmie się taki dobroczyńca z cudzej kieszeni, przez nikogo nie proszony i nuż przywodzić, nuż się wsią opiekować i jałmużnę rozdawać. I robi to wszystko z taką miną, jakby się poświęcał, jakby swoje rozdawał. Jeszcze w rękę całować się każe.

Na tych panków trzeba mieć oko, a przedewszystkiem trzeba się domagać, żeby i chłopi w komitetach zasiadali, bo im się to należy.

Gdyby komitet opierał się, to poczekać cierpliwie trzeba, aż moskale wyjdą. Wtedy władzę lizusom rządowym odebrać, ich precz, a samym godnych ludzi wybrać — niech radzą a rządzą. To będzie dopiero prawdziwy komitet obywatelski, bo przez prawych obywateli wybrany.

Korzyści stąd wypłyną niemałe; popierwsze, lud sam sobą rządzić będzie, albo przynajmniej udział w rządach weźmie;

powtóre, gdy porządni ludzie władzę w swoje ręce wezmą, łatwiej nam będzie o wolność naszą własną walczyć;

potrzecie, potrzeby wsi wtedy dopiero będą zaopatrzone, jak się należy, gdy chłopi udział we władzy wezmą.

Ale wiele jeszcze innych korzyści wyniknie dla ludu, gdy lud sam przez swoich zaufanych ludzi interesu własnego pilnować będzie.

Tymczasem nie należy ufać zupełnie komitetom tak zwanym niesłusznie obywatelskim, dopóki w nich chłopów i robotników niema i szykować się do tego, że gdy tylko będzie możność, w tej chwili te komitety od władzy usunąć, a samym ster wziąć w swoje ręce. Tylko wówczas sprawę naszą i naszej wolności posuniemy naprzód!

KRONIKA.

Unia lewicy Niepodległościowej.

Dla współdziałania w walce o Niepodległość Związek Chłopski należy do Unii lewicy Niepodległościowej wraz z Polską Partyą Socyalistyczną i Związkiem patryotów.

Związek Chłopski.

Otrzymaliśmy wiadomość, że organizacya Związku Chłopskiego na ziemiach polskich odebranych Rosyi, rozrosła się i stanowi wielką siłę chłopską. Członkowie Związku Chłopskiego tworzą siłę polityczną i garną się do szeregów Piłsudzkiego dla walki o Niepodległość. Główne pismo nasze „Chłopska Sprawa" wychodzi co dwa tygodnie. Do czerwca wyszło pisma tego 16 numerów i cały szereg książeczek i odezw Związku Chłopskiego. Działają organizacye niepodległościowe: Związek Chłopski, P. P. S. i inne, po tamtej stronie kordonu jawne.

Moskala wygnać! Moskal, uciekając z Polski, coraz większych dokonywa spustoszeń po wsiach i po miastach. Pali, rabuje, wywozi dobytek wszelki, niszczy pola, a ludność gna przed sobą na nędzę ostateczną. Mężczyzn wszystkich dorosłych, gdzie może, zabiera z terenu działań wojennych. Wkrótce przystąpi do poboru niebieskich biletów i ma zabrać wszystkich dorosłych mężczyzn od lat 18 do 50-u. Nie można do tego dopuścić. Dość ofiar. Nie trzeba się Moskalowi dawać. Trzeba się bronić wszelkiemi sposobami i nie dać gnać wojsku z ziemi rodzonej. Stawiać opór czynny, jak to już we wsiach niektórych bracia nasi robią. Jeśli opór stawiać będziemy Moskal nie zdąży nas wyniszczyć bo uciekać musi. Wydaliśmy odezwę już w tej sprawie. Brońmy się bracia przed Moskalem.

Dobrowolna hańba. Nie dość moskalowi niszczenia i grabieży, niedość krwi ojców i braci naszych przelewanej na chwałę wroga naszego moskala, a zgubę Polski. Sięgając po coraz to nowe ofiary, hańbią Moskale nasze żony i córki, gwałty czyniąc. Lecz gorsze jeszcze to, że zdarza się w okolicach niektórych, iż kobiety nasze za rubla w ręce zbirów się oddają dobrowolnie, a mężczyźni niektórzy jak Judasze braci walczących o wolność wydają w ręce zbirów moskali. Lecz nie wszędzie tak źle jest, coraz lepiej rozumieją chłopi, że moskal to wróg, że pomagać dziś moskalowi hańbą jest, to też gotują się do walki z nim.

Komisya do spraw Polskich. Gdy już z całego prawie Królestwa Moskala wypędzono postanowił on znów udać naszego przyjaciela i zwołał naradę nad sprawą Polską w Petersburgu. Pojechało też tam kilku panów polskich, którzy się wciąż jeszcze wysługują temu śmiertelnemu naszemu wrogowi, i od niego jak żebracy czekają zmiłowania.

Gdy już wcale Moskala u nas nie będzie to pewnie on nam wtedy i Niepodległość daruje.... z cudzej kieszeni.

Jak o nas obcy pamiętają. We Francyi wydano mapkę Europy po wojniej w razie rozbioru Austryi. Wedle niej wszystkie narody i państwa na tem skorzystają, nawet tak małe jak Czarnogórze i Monacco, tylko o Polsce głucho zupełnie g ucho, jakby nas wcale na świecie nie było! Tak wygląda przyjaźn i pamięć o nas „naszych sprzymierzeńców" Francyi i Anglji.

Wybuch w Petersburgu. Donoszą nam z Petersburga, że wyleciała tam w powietrze cała prochownia z ogromnymi zapasami prochu.

Sprawy Finlandzkie. W Petersburgu panuje obawa, aby Finlandczycy, prześladowani przez Moskala — nie korzystali z wojny i w porozumieniu ze Szwecyą nie rzucili się na stolicę Rosji. Dla obrony Petersburga miasto okopano, a na granicę rosyjsko-fińską wysłano znaczne siły wojskowe oraz wielką ilość armat. Niepokój w Petersb. wzrasta.

Jak Moskale walczą. Według gazet angielskich, które cudem że nie omal, trafiły do Warszawy w ciągu jednego miesiąca maja, na froncie galicyjskim, 310,000 Moskali oddało się w niewolę.

Jak giną nasi polscy żołnierze. Według zeznań rosyjskich oficerów, którzy bywają obecni przy wieszaniu strzelców z pod komendy naczelnika wojska Polskiego, jenerała Józefa Piłsudzkiego, żołnierze nasi umierają jak prawdziwi bohaterowie, składający w ofierze dla Ojczyzny swe życie. Nie pozwalają sobie przed egzekucyą zawiązywać oczu patrząc śmiało śmierci w twarz, umierają z imieniem Polski. na ustach.

Opowiadają również wojskowi rosyjscy, że niema celniejszych strzelców nad nich. Nasz polski żołnierz nigdy nie chybia — a rany zadaje śmiertelne, mierząc w głowę lub brzuch wrogowi. Nic dziwnego bo na zapasach strzeleckich państwa austryackiego strzelcy polacy brali pierwsze nagrody za świetne strzały.

Przez walkę do zwycięztwa!